

W numerze:

- Jaki uniwersytet? (2)
- O Uniwersytecie Małopolskim inaczej (3)
- Doroczne forum budownictwa (4)
- Debata o przepływowych maszynach (6)
- STAR świadczy (7)
- Życia studentów zagranicznych (9)
- Jubileusz doc. M. Mysiaka (10)
- Zasady rekrutacji na studia w roku ak. 1993/94 (11)
- Sport studencki (12)

Z NAJLEPSZYMI ŻYCZENIAMI

Otrzymujecie Państwo pierwszy numer GAZETY POLITECHNIKI - comiesięcznego pisma pracowników i studentów Politechniki Rzeszowskiej imienia Ignacego Łukasiewicza. Stanowi ono kontynuację, ale już w odmiennej formule merytorycznej i edytorskiej, wydawanych od 6 lat WIADOMOŚCI REKTORSKICH.

Co legło u podstaw podjęcia w naszej Uczelni tego rodzaju inicjatywy wydawniczej, czemu ma ona służyć lub też czego należy się po niej spodziewać?

Każda szkoła wyższa oddziałuje zawsze na sferę intelektualną społeczeństwa, stan jego oświaty i kultury, wyższa zaś szkoła techniczna ponadto jeszcze na poziom produkcji dóbr materialnych czy szerzej gospodarki. Formy tego oddziaływania mogą być rozmaite, w tym również przez wszelkiego rodzaju wydawnictwa periodyczne i okazjonalne o charakterze popularyzatorskim czy informacyjnym.

Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzę, że pismo uczelniane spełnia także ważną funkcję integrującą swoją społeczność, a przekazując istotne dla niej informacje, wpływa na kształtowanie lepszej atmosfery pracy i studiów, dając zarazem ich wyróżniającym się realizatorom zasłużoną satysfakcję. Dostrzega to coraz więcej szkół wyższych, co znajduje wyraz w rosnącej liczbie wydawanych obecnie czasopism uczelnianych.

GAZETA POLITECHNIKI powinna starać się prezentować w miarę pełny obraz różnorodnych przejawów funkcjonowania Uczelni zarówno w odniesieniu do osiągnięć naukowych i badawczych, jak też wszelkich przedsięwzięć dydaktycznych czy innych dokonań o charakterze organizacyjnym lub propagatorskim. Jej zainteresowania muszą się ogniskować zarówno wokół wiodących działań szkoły wyższej i środowiska akademickiego, jak i spraw gospodarczo-społecznych naszego regionu. Powinna spełniać rolę kronikarza znaczących poczynań Politechniki Rzeszowskiej, żyć problemami jej pracowników i studentów. Nie można też pominąć jej roli - chociaż w niewielkim stopniu ze względu na ograniczony zasięg pisma - w kształtowaniu opinii publicznej oraz w akcentowaniu określonych, o niepodważalnym dla człowieka znaczeniu, wartości.

Tego życzy Zespołowi Redakcyjnemu w momencie jego publicystycznego startu, a wszystkim Pracownikom Politechniki Rzeszowskiej dobrego odbioru treści pisma przy założeniu jego adekwatności do faktycznego i aktualnego wizerunku życia Uczelni w Nowym Roku 1994

Prof. zw. dr inż. Kazimierz E. Oczko
Rektor Politechniki Rzeszowskiej

Koleżanki i Koledzy, Studenci Politechniki Rzeszowskiej

Oddajemy do Waszych rąk "Gazetę Politechniki", która jest nowością wydawniczą w życiu naszej Uczelni. Jak zapewne zauważycie, jest to pismo adresowane do szerokiego grona odbiorców zarówno studentów, jak i pracowników Politechniki.

Zachęcam gorąco do szerokiej współpracy wszystkich, którzy chcieliby pisać do niniejszej gazety i w ten sposób przyczynić się do wzbogacenia jej treści.

Interesują nas opinie studentów, również polemiczne, o wszelkich kwestiach nurtujących brać żakowską, innymi słowy wszystko to, co chcielibyście przekazać szerokiej rzeszy studentów i pracowników. Nieobce będą nam zarówno problemy nauki, zabawy, finansów, jak i spraw duchowych.

Wierzcie mi - naprawdę możemy być współtwórcami naszej Uczelni, a zarazem mieć większy wpływ na bieg naszych spraw.

Krzysztof Telega
Przewodniczący Samorządu Studenckiego
Politechniki Rzeszowskiej



Wszystkim naszym przyszłym
Czytelnikom, Sympatykom
i Współpracownikom
ZYCZENIA
LEPSZEGO 1994 ROKU
składa
Zespół Redakcyjny

UNIwersYTET - TAK, ale jaki?

Od blisko dwóch lat w rzeszowskim środowisku akademickim toczy się z różnym natężeniem dyskusja dotycząca uporządkowania struktury placówek szkolnictwa wyższego w Rzeszowie, w praktyce sprowadzająca się do problemu utworzenia **Uniwersytetu Rzeszowskiego** lub - jak proponują niektórzy - **Małopolskiego**. W licznie publikowanych ostatnio wypowiedziach przytaczane są z jednej strony rozliczne argumenty, dowodzące słuszności tejże inicjatywy, z drugiej jednak akcentuje się towarzyszące jej uwarunkowania i różne przeszkody, wywodzące się często z samego środowiska akademickiego. Uzasadnia się przewagę "amerykańskiego" modelu uniwersytetu nad "europejskim", dywaguje się, czy Politechnika Rzeszowska wejdzie w strukturę uniwersytetu, czy też pozostanie nadal uczelnią samodzielną.

Wspólną cechą tych prasowych dociekań jest nade wszystko ich powierzchowność, wyrażająca się mało wnikliwą oceną stanu posiadania i poziomu rzeszowskiego ośrodka akademickiego. Dominują aspekty ilościowe nad jakościowymi. Można nabrać przekonania o lansowanym poglądzie, że dzięki szybkiej, formalnej nobilitacji ośrodka akademickiego uzyska się rzeczywisty wzrost jego rangi naukowej i ponadkrajowego znaczenia.

Jest rzeczą bezsporną, że o pozycji rzeszowskiego ośrodka akademickiego będzie decydować przede wszystkim skala uznania umiejętności i aktywności naukowej zatrudnionej w nim kadry. Z tego względu jedyną wysoko kwalifikowanych i perspektywicznych pracowników nauki do podejmowania pierwszoetatowego zatrudnienia w Rzeszowie zasługuje na bezwzględny priorytet. Niezwykle konstruktywny stosunek do tej potrzeby ze strony władz miasta i województwa przybliży możliwość modelowania kształtu ośrodka na miarę jego przyszłościowych zadań.

Do problematyki związanej z uniwersytetem w Rzeszowie powrócił Senat Politechniki Rzeszowskiej na posiedzeniu w dniu 16 grudnia 1993 r. We wprowadzeniu do tego punktu obrad rektor, **prof. Kazimierz E. Oczó** przypomniał dotychczasowy przebieg dyskusji środowiskowej i przedstawił podejmowane przedsięwzięcia zmierzające do utworzenia uniwersytetu. Odwołując się do opinii Senatu w kwestii określenia jego obecnego stanowiska do powyższej inicjatywy, zaakcentował zagrożenia, które wynikają ze scalenia całego środowiska w jedną, uniwersytecką uczelnię oraz które niesie układ

Uniwersytet - Politechnika. W pierwszym rozwiązaniu zachodzi obawa, że:

- przy utracie samodzielności przez Politechnikę nastąpi tylko hipotetyczne zagwarantowanie jej samorządności w ramach struktury federacyjnej uniwersytetu (brak dotychczas w tym zakresie zarówno krajowych tradycji, jak też uregulowań prawnych),
- powstanie możliwość ograniczenia kosztochłonnego rozwoju wydziałów o profilu inżynierskim przez uzależnienie ich od przeważającej, w istocie humanistyczno-ekonomicznej struktury naukowo-dydaktycznej uniwersytetu,
- przez relatywnie długi okres mogą dominować problemy organizacyjne i międzyludzkie nad merytoryczną działalnością uniwersytetu i to zarówno w odniesieniu do nauki, jak i dydaktyki, co może zdecydowanie osłabić, a nawet całkowicie zniwelować celowość przedsięwzięcia scalającego.

Z kolei, przyjmując model dwuuczelnianego ośrodka akademickiego, można liczyć się z:

- wystąpieniem trudności przy spełnieniu wymagań kadrowych stanowiących warunków utworzenia uniwersytetu,
- zmniejszeniem zakresu pomocy, w tym mieszkaniowej, udzielanej Politechnice ze strony władz miasta i województwa,
- potrzebą szukania nowatorskich rozwiązań funkcjonowania uczelni, np. przez tworzenie parków technologicznych, zwłaszcza w razie zmniejszania się zainteresowań młodzieży studiami technicznymi (wystąpić to może również przy przyjęciu wariantu poprzedniego).

W ożywionej dyskusji członkowie Senatu Politechniki Rzeszowskiej podjęli wiele różnych wątków tego złożonego problemu, których istotę ujmuje prezentowane wypowiedzi.

Prof. dr hab. inż. Stanisław KUŚ: *Amerykański model uniwersytetu wcale nie oznacza, że funkcjonująca w jego ramach Politechnika stanie się wydziałem technicznym. To byłby absurd. Sens miałoby tylko utworzenie Kolegium Nauk Technicznych w tymże uniwersytecie.*

Musimy generalnie zastanowić się nad tym, komu w Rzeszowie jest potrzebny uniwersytet. Uniwersytet jest wyższą formą studiów akademickich. Różnica pomiędzy pragmatycznymi studiami zawodowymi "na nauczyciela", "na inżyniera", "na urzędnika" a studiami uniwersyteckimi polega na tym, że



te ostatnie stają się ośrodkiem nauk i kuźnią wiedzy w zakresie humanistycznym, filozoficznym, prawnym, ogólnoeconomicznym, matematyczno-fizycznym, również technicznym i medycznym. Jeśli takiego ośrodka nie stworzy się w Rzeszowie, to mało kogo będzie stać na wystanie zdolnych dzieci do Krakowa czy Warszawy i będziemy zawsze regionem "B".

Kto wobec tego na utworzeniu uniwersytetu zyskuje? Niewątpliwie zyskuje środowisko, niewątpliwie zyskuje miasto, niewątpliwie zyskuje postęp edukacyjny. Politechnika na fuzji tak naprawdę zyskuje niewiele. Zyskuje tylko to, że każdy z nas byłby profesorem Uniwersytetu Małopolskiego - Kolegium Nauk Technicznych.

Jeśli jednak mówimy o federacji uczelni, to trzeba powiedzieć sobie jasno. Bez udziału nauk podstawowych Politechniki, czy też nauk ekonomicznych uniwersytet w ogóle nie powstanie. A my możemy włączyć się tylko na określonych warunkach.

Piotr STASZUK - "Solidarność 80": *Mój głos będzie polemiczny w stosunku do wypowiedzi prof. Kusia. Chciałbym zasygnalizować trzy kwestie.*

Po pierwsze konglomerat wielu uczelni nie będzie prawdziwym uniwersytetem, jedynie będzie to fuzja szkół wyższych o np. ograniczonej samodzielności. Czy nie obawia się Pan, że w wypadku tak dużego tworu pracownicy i studenci naszej Uczelni stracą swoją podmiotowość? Ponadto wysoko kwalifikowana kadra naukowa przychodzi do uczelni, która

zapewnia jej szanse pogłębienia wiedzy i rozwoju oraz daje godziwe warunki pracy, a nie do uczelni dużej.

Po drugie fakty, które Pan hipotetycznie interpretuje, nagina Pan po prostu w jedną stronę do ewentualnych korzyści, a brak jest tej "szarej" strony.

Trzecia rzecz jest to dzielenie skóry na niedźwiedziu na podstawie byłych projektów. Nie podniecajmy się więc tak dalece tymi zyskami, które mamy osiągnąć. Przecież na to trzeba bardzo dużych środków zarówno rządowych, jak i lokalnych.

Krzysztof TELEGA - Przewodniczący Samorządu Studenckiego: *Nie wiem, czy nam, studentom Politechniki, byłoby na rękę powstanie takiej instytucji, jak Uniwersytet Małopolski. Przecież spośród uczelni rzeszowskich mamy najlepszą bazę, nasze politechniczne miasteczko wygląda naprawdę bardzo dobrze, warunki mieszkaniowe są przyzwoite. Natomiast w wypadku fuzji studenci Politechniki bardzo by na tym stracili, pozostałe bowiem uczelnie mają znacznie większe problemy socjalne. Podobnie będzie z kwestią przyszłych stypendiów. Nam więc generalnie się to nie opłaca. Ponadto zupełnie inaczej wygląda, gdy jest się absolwentem Politechniki niż wydziału technicznego uniwersytetu. Studiując na Politechnice, możemy znacznie dokładniej poznać tajniki techniki, niż będzie to możliwe w innym układzie. A ponadto, czy będziemy mogli nadal zostawać inżynierami?*

***** Ciąg dalszy na str. 8

Głos w dyskusji o Uniwersytecie Małopolskim

W numerze 12(33) z 6-19 czerwca 1993 r. PRZEGLĄD AKADEMICKI opublikowano wypowiedź prof. dr. hab. inż. Stanisława Kusia zatytułowaną "Model amerykański czy model europejskiej tradycji? O łączeniu uczelni pozytywnie". Autor, jako ówczesny rektor Politechniki Rzeszowskiej, stwierdził w niej m.in.: "...konceptę integracyjną z aplauzem przyjęło środowisko rzeszowskie, a Senat Politechniki Rzeszowskiej wyraził zdecydowaną wolę udziału w utworzeniu Uniwersytetu Małopolskiego". W następstwie tej wypowiedzi, oprócz wielu kierowanych do uczelni w różnej formie zapytań, nadszedł również cytowany poniżej list, który napisał prof. dr hab. Zdzisław Larski z Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

Olsztyn, 29.10.1993 r.

Jego Magnificencja Rektor
Politechniki Rzeszowskiej
im. Ignacego Łukasiewicza
Prof. zw. dr inż. Kazimierz Oczó

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Dopiero niedawno miałem okazję zapoznać się z artykułem p. Rektora Stanisława Kusia (w "Przeglądzie Akademickim") w sprawie idei utworzenia w Rzeszowie Uniwersytetu Małopolskiego.

Urodziłem się w Rzeszowie i tam ukończyłem I Gimnazjum Klasyczne im. ks. St. Konarskiego, i jako patriota naszego Miasta interesuję się jego życiem, zwłaszcza naukowym. **Byłbym dumny, gdyby taki uniwersytet mógł tam powstać, ale nie wydaje mi się, aby to było nie tyle możliwe, co słuszne** (wyróżnienia od redakcji).

Podobne plany (miałem widziane przez MEN) snuto także tu w Olsztynie - uniwersytet przez połączenie Akademii Rolniczo-

czo-Technicznej i WSP. **Po wielu dyskusjach uznano te plany za przedczesne.**

Swoje stanowisko przedstawiłem w miejscowej "Gazecie Olsztyńskiej" (załączam ksero), a także na spotkaniu rektorów obu uczelni, gdzie bardziej szczegółowo uzasadniałem swą opinię, zwłaszcza odpowiedzi na zarzut, że chyba przesadzam z wymaganiami, bo "przecież w Ameryce uniwersytety są czymś bardziej powszechnym".

To prawda - są, ale jakie! W USA czynnych jest około 2.600 kolegiów i uniwersytetów, jednak do najważniejszych szkół wyższych zalicza się około 14 i to wszystkie założone w ubiegłych wiekach - najstarszy, Uniwersytet Harvardzki w 1636 r., "najmłodszy", Kalifornijski w 1868 r. W wielu pozostałych jest tak wielkie zróżnicowanie programów i poziomu nauczania, że jak to określają niektórzy, Ameryka jest krajem noblistów i nieuków mimo ukończonych studiów.

Bardzo wysoką pozycję zajmuje też kilka szkół wyższych nie mających nazwy uniwersytet, np. California Institute of Technology czy szczególnie Massachusetts Institute of Technology - słynne MIT, kolebka laureatów Nobla - nazwa nie ma istotnego znaczenia dla rangi uczelni.

Nam przecież nie wolno myśleć o byle jakim uniwersytecie, a o odpowiadającym skromnym, ale europejskim standardom, a nie ulgowym amerykańskim. Nasz Uniwersytet Jagielloński liczy sobie prawie trzy razy tyle lat co historia Stanów Zjednoczonych. **Nie dewaluujmy tak polskich uczelni - nie twórzmy uniwersytetów II kategorii.**

Będę bardzo wdzięczny Panu Rektorowi za zapoznanie członków Wysokiego Senatu z moim pismem oraz z kserokopią tego artykułu w "Gazecie Olsztyńskiej".

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania
Prof. dr hab. Zdzisław LARSKI

Nie wolno ryzykować

(Fragmenty artykułu prof. Z. Larskiego z "Gazety Olsztyńskiej")

Publikacje z cyklu "Uniwersytet mimo woli?" zamieszczone ostatnio w "Gazecie Olsztyńskiej" wzbudziły znaczne emocje zarówno na uczelniach olsztyńskich, jak i wśród osób nie związanych z nimi. Niektórzy oceniają koncepcję utworzenia w Olsztynie uniwersytetu jako szansę podniesienia prestiżu miasta, inni także jako związane z tym zwiększenie liczby kierunków studiów, a tym samym wzrost możliwości kształcenia swych dzieci na miejscu.

Oczywiście także dla nas wszystkich motywy prestiżowe są bardzo istotne - przecież być pracownikiem naukowym

uniwersytetu to coś znacznie więcej niż wyższej szkoły pedagogicznej czy akademii rolniczej.

Jednakże te nasze życzenia i aspiracje kolidują z możliwościami ich realizacji - po prostu dlatego, że jesteśmy naukowo za słabi i nienależycie ukierunkowani, a uniwersytet zajmuje przecież wyjątkową pozycję wśród szkół wyższych różnych typów, o czym wielu nie wie lub zapomina. Dlatego warto chociażby krótko podać jego zadania i funkcje omówione m.in. przez prof. Jana Szczepańskiego w "Problemach i perspektywach szkolnictwa wyższego w Polsce".

Uniwersytety prowadzą przede wszystkim studia w zakresie nauk humanistycznych, podstawowych nauk przyrodniczych i matematycznych, nauk prawnych w ich wszystkich specjalnościach, ekonomii teoretycznej, nauk społecznych (jak socjologia, pedagogika, psychologia). Takie ukierunkowanie wskazuje na ważność uniwersytetów dla rozwijania nauki oraz utrzymywania ciągłości i indywidualności kulturowej narodu. W odróżnieniu od nauk technicznych, rolniczych i medycznych, nauki humanistyczne i społeczne kształtują oblicze duchowe narodu, badają to, co dla niego charakterystyczne. Uniwersytety ponadto kształcą studentów w zakresie podstawowych nauk teoretycznych niezbędnych dla rozwoju wszelkich nauk stosowanych, nie mają jednak zadań rozwijania tych ostatnich i przygotowania studentów do zawodów technicznych, co należy do specyficznych zadań wszystkich innych typów szkół wyższych (...)

***** Ciąg dalszy na str. 11

KONFERENCJE 1993

XXXIX Konferencja - KRYNICA '93

Doroczne forum budownictwa

Katedra Konstrukcji Budowlanych Politechniki Rzeszowskiej była organizatorem XXXIX KONFERENCJI NAUKOWEJ Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej Polskiej Akademii Nauk i Komitetu Nauki Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa - "Problemy Naukowo-Badawcze Budownictwa" KRYNICA '93. Współorganizatorem konferencji był Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie.

Konferencja jest podstawowym, dorocznym posiedzeniem naukowym w dyscyplinie budownictwa, mającym na celu przedstawienie wyników prac badawczych, teoretycznych i eksperymentalnych, prowadzonych na wszystkich polskich uczelniach technicznych. Ma ona za sobą długoletnią tradycję, jako trzydziesta dziewiąta z kolei, przy czym od trzydziestu ośmiu lat odbywa się w Krynicy. Organizatorem z ramienia Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN oraz Komitetu Nauki PZITB jest każdorazowo, zwykle w cyklu dwuletnim, inna uczelnia.



Otwarcie konferencji, od lewej: prof. Józef Głomb, prof. Stanisław Kuś, doc. Olgierd Korycki, prof. Roman Ciesielski, prof. Tadeusz Godycki-Cwirko

Konferencja odbyła się w dniach 21-26 września 1993 r. z udziałem 653 osób, w tym także z zagranicy: z **Ukrainy, Słowacji, Białorusi, Niemiec, Francji, Austrii, USA, Australii i Danii.**

Organizatorzy postawili tezę, że należy zmienić dotychczasową formułę konferencji, wprowadzając, oprócz klasycznej tematyki naukowej z zakresu teorii konstrukcji, konstrukcji betonowych, stalowych, materiałów budowlanych, fizyki budowli, technologii i organizacji budownictwa oraz budownictwa ogólnego, również taką tematykę problemową, która integrowałaby całe środowisko budowlane - przedsiębiorców, projektantów i pracowników nauki. Za taką szczególnie ważną w czasie transformacji ustrojowej uznano tematykę pod nazwą: "Ład budowlany w Polsce w warunkach gospodarki rynkowej". Referaty o tej tematyce naświetlały rolę i obowiązki uczestników procesu inwestycyjnego, problemy regulacji prawnych w budownictwie na tle praktyki zagranicznej, metody zapewnienia jakości w budownictwie w świetle wymagań ISO, CEN i wprowadzanych obecnie przepisów krajowych o certyfikacji, atestacji oraz kontroli jakości, doświadczenia firm budowlanych na rynku polskim.

Drugą inicjatywą innowacyjną było szerokie rozpropagowanie konferencji w krajach słowiańskojęzycznych. Uczestnicy z Odessy, Kijowa, Dniepropietrowska, Mińska i Lwowa bardzo wysoko ocenili poziom konferencji i jej organizację. W programie popołudniowym i wieczornym znalazła się sesja informacyjna o pracach badawczych prowadzonych na Ukrainie oraz otwarte spotkanie polsko-ukraińskie.

Trzecim elementem było bliższe niż dotychczas włączenie konferencji w problematykę urbanistyczno-budowlaną samorządu miejskiego Krynicy, zapoznanie uczestników z jej histo-



Sala obrad konferencji - sala balowa w Starym Domu Zdrojowym

rią (200-lecie uzdrowiska) oraz rozwiązaniami budowlanymi, wynikającymi z funkcji centralnego polskiego uzdrowiska.

Oceniając efekty naukowe konferencji, można stwierdzić, że na 206 zgłoszonych referatów naukowych Kolegium Kwalifikacyjne dopuściło do druku jedynie 126, co świadczy o dużych wymaganiach jakościowych. Jest symptomatyczne, że nawet w okresie recesji gospodarczej i kryzysu na rynku budowlanym problemy związane z badaniami naukowymi, prowadzonymi głównie na uczelniach, nie zanikają, a są nadal rozwijane. Podkreślić tutaj należy zwiększające się nasycenie prac analizami komputerowymi, symulacją, zastosowaniem programów i systemów ekspertowych, optymalizacją wielokryterialną.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Konferencji był **prof. dr hab. inż. Stanisław Kuś.**

VIII Sympozjum Dynamiki Konstrukcji

Zaczęło się 25 lat temu

Mija 25 lat od zorganizowania pierwszego Sympozjum Dynamiki Konstrukcji. Sympozja te, od samego początku organizowane przez rzeszowski ośrodek naukowy ze współudziałem innych instytucji i organizacji naukowych, cieszą się dużym zainteresowaniem.

W dniach 20-22 października 1993 r. w Wojskowym Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym "Jawor" nad Zalewem Solińskim odbyło się kolejne, **VIII Sympozjum Dynamiki Konstrukcji** zorganizowane przez Katedrę Mechaniki Konstrukcji Politechniki Rzeszowskiej. Współorganizatorami sympozjum były komitety naukowe Polskiej Akademii Nauk:

Komitet Budowy Maszyn (Zespół Dynamiki Maszyn), Komitet Inżynierii Lądowej i Wodnej (Sekcja Mechaniki Konstrukcji) i Komitet Mechaniki (Sekcja Mechaniki Analitycznej).

W sympozjum wzięło udział ponad 70 osób z różnych krajowych ośrodków naukowych oraz goście z Węgier i Słowacji. Główny nacisk położono na prezentację dorobku młodych pracowników nauki, drugim ważnym aspektem była integracja wiedzy przez dyskusję między specjalistami różnych dyscyplin, jak budownictwo, mechanika, automatyka, wibroakustyka. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego był **prof. zw. dr hab. inż. Zbyszko Stojek.**

Seminarium Naukowe MSM'93

Metody i technika przetwarzania sygnałów

W dniu 26 listopada 1993 r. Zakład Metrologii i Systemów Pomiarowych Politechniki Rzeszowskiej wspólnie z Katedrą Informacyjno-Pomiarowej Techniki Uniwersytetu "Politechnika Lwowska" zorganizował **Seminarium Naukowe nt.: "Metody i technika przetwarzania sygnałów w pomiarach fizycznych"**.

Celem seminarium, zorganizowanego w ramach współpracy Katedry IPT PL i Zakładu MiSP PRz, było zapoznanie się z prowadzonymi pracami naukowymi.

Pracami zespołu organizacyjnego kierował **dr hab. inż. Adam Kowalczyk, prof. PRz.**

Krajowa debata o turbinach, pompach i nie tylko

Począwszy od 1963 r., w pięcioletnich odstępach, odbywa się w Rzeszowie ogólnopolska konferencja naukowo-techniczna, poświęcona problematyce przepływowych maszyn wirnikowych, a więc turbin, sprężarek, pomp czy wentylatorów. W dniach od 18 do 20 listopada 1993 r. obradowała z kolei siódma już konferencja, zorganizowana tradycyjnie przez: Politechnikę Rzeszowską, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich oraz Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego "PZL-Rzeszów", która tym razem udostępniła swoje pomieszczenia na przeprowadzenie posiedzeń plenarnych i sekcyjnych. Patronat nad konferencją objął Komitet Budowy Maszyn Polskiej Akademii Nauk, a sponsorowały ją: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Komitet Badań Naukowych oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu.



Otwarcie konferencji, od lewej: prezydent m. Rzeszowa dr inż. Mieczysław Janowski, prof. Kazimierz E. Oczos i dyrektor techniczny WSK-Rzeszów mgr inż. Waldemar Gładzik

Podczas otwarcia konferencji serdecznie powitał uczestników prezydent miasta Rzeszowa dr inż. Mieczysław Janowski. Ogólnie w pracach konferencji wzięło udział ponad 130 osób z wszystkich, zajmujących się tematyką maszyn przepływowych, krajowych szkół wyższych i instytutów badawczych oraz z wielu przedsiębiorstw produkcyjnych.

Obrady, podczas których wygłoszono 67 referatów, prowadzone były w trzech sekcjach, omawiających zagadnienia analityczno-konstrukcyjne, badawcze i materiałowo-technologiczne. Przewodniczyli im profesorowie: T. J. Chmielniak, A. Maciejny i M. Zarzycki z Politechniki Śląskiej, Z. Dźygadło i S. Szczeciński z Wojskowej Akademii Technicznej, B. Nowicki z Politechniki Warszawskiej, J. Walczak z Politechniki Poznańskiej, S. Gumuła z Akademii Górniczo-Hutniczej, M. Orkisz z Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie oraz H. Kopecki, J. Łunarski, K.E. Oczos i J. Sieniawski z Politechniki Rzeszowskiej. Ożywiona dyskusja podczas posiedzeń sekcyjnych i spotkań kulturalnych rozszerzyła zakres prezentowanych zagadnień.

Uczestnicy konferencji zapoznali się z wydziałami produkcyjnymi WSK-Rzeszów i odbyli wiele spotkań z jej pracownikami. Zwiedzili też Zamek-Muzeum w Łańcucie.

Komitetowi Naukowemu i Organizacyjnemu Konferencji przewodniczył prof. zw. dr inż. Kazimierz E. Oczos, który przed 30 laty zainicjował te cykliczne spotkania przedstawicieli nauki i praktyki.

Oceny konferencji można dokonać na podstawie cytowanych wypowiedzi jej uczestników.

Prof. zw. dr hab. inż. Maciej Zarzycki z Politechniki Śląskiej w Gliwicach: "Przygotowanie i realizacja VII Konferencji poświęconej przepływowym maszynom wirnikowym zasługują na słowa najwyższego uznania. Należy je wyrazić przede wszystkim przewodniczącemu Komitetu Organizacyjnego Konferencji prof. Kazimierzowi Oczosowi i wszystkim jego członkom. Konferencja stała na wysokim poziomie i pozostawiła w postaci bardzo starannej publikacji prac trwałe materiały dla nauki i techniki. Należy życzyć organizatorom, aby w przyszłości konferencje odbywały się nadal, integrując specjalistów z przepływowych maszyn wirnikowych i łącząc badania naukowe z praktyką inżynierską".

Prof. dr hab. inż. Bogdan Nowicki z Politechniki Warszawskiej: "Konferencja, jako jedna z niewielu, integruje wszystkie elementy kreowania produktu od symulacji komputerowej poprzez obliczenia, konstrukcję, technologię do badań eksploatacyjnych. Jest ona osadzona mocno w konkretnych problemach technicznych. Dużym jej walorem był fakt, iż odbywała się w jednym z najlepszych zakładów przemysłowych i że tematyka znacznej liczby referatów była blisko związana z produkowanymi przez ten zakład wyrobami".

Prof. zw. dr hab. inż. Stefan Szczeciński z Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie: "Dobrze, że tematyka konferencji jest szeroka, obejmując cały obszar maszyn wirnikowych. Pozwala to na wymianę poglądów oraz poznanie trendów badawczych i ludzi z ośrodków, które liczą się w tej dziedzinie. Cieszy mnie obecność zagadnień zmierzających do zwiększenia trwałości i niezawodności lotniczych silników turbinowych, a w szczególności konstruowanych w naszym kraju".



Uczestnicy konferencji, od lewej: prof. Janusz Walczak, prof. Tadeusz J. Chmielniak, prof. Bogdan Nowicki, mgr inż. Maciej Kopkowicz, prof. Henryk Kopecki

Dr inż. Stanisław Fortuna z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie: "Z pełnym uznaniem gratuluję bardzo dobrze zorganizowanej konferencji. Dostrzega się w niej szczególną troskę o gości, co moim zdaniem jest najszlachetniejsze i mądre życiowo. Pozwoliło to zgromadzić liczne grono pracowników naukowych, w tym wielu profesorów zwyczajnych, a tym samym zapewnić odpowiednią rangę konferencji. Takie podejście wpływa mobilizująco na młodych adeptów działalności naukowej i sprzyja podejmowaniu przez nich tematyki konferencji. Odczuwa się ponadto w hotelu czy przedsiębiorstwie przychyłność społeczności Rzeszowa uczestnikom tej konferencji. Dlatego przyjemnie się tu przyjeżdża. Życzę prof. Kazimierzowi Oczosowi wszelkich sukcesów zawodowych i osobistej pomyślności".



Uczestnicy konferencji, od lewej: prof. Maciej Zarzycki, prof. Adolf Maciejny, prof. Jan Sieniawski, naprzeciwko na pierwszym planie dr inż. Zenon Opiekun i prof. Władysław Orłowicz

Prof. zw. dr hab. inż. Tadeusz Chmielniak z Politechniki Śląskiej w Gliwicach: "Cechą wyróżniającą tej konferencji jest dbałość o komplementarność jej tematyki. Rzuca się w oczy perfekcyjna organizacja. Gratuluję redaktorom przygotowania materiałów konferencyjnych pod względem merytorycznym i edytorskim".

Prof. dr hab. inż. Janusz Walczak z Politechniki Poznańskiej: "Konferencja została przeprowadzona pod względem organizacyjnym bez żadnych zarzutów. Imponuje wysoki poziom edytorski wydawnictwa materiałów konferencyjnych. Zaletą konferencji jest kompleksowość tematyki, chociaż odczuwa się jednak za mały udział przemysłu w zakresie realizacji prac badawczo-rozwojowych".

Prof. zw. dr hab. inż. Zbigniew Dźygadło z Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie: "Zasadnicza wartość konferencji polega na tym, że gromadzi ona pracowników naukowych i przemysłu, zainteresowanych różnymi zagadnieniami z zakresu przepływowych maszyn wirnikowych. Wymiana poglądów na tej konferencji jest więc wielostronna i umożliwia skojarzenie całości tematów, dotyczących tej ważnej gałęzi przemysłu".

Prof. dr hab. inż. Marek Orkisz z Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie: "Jak zwykle konferencja pod względem organizacyjnym i merytorycznym stała na wysokim poziomie. Cieszy fakt coraz częstszego pojawiania się tematyki lotniczej. Mam nadzieję, że uczestnictwo przedstawicieli przemysłu znajdzie swoje odzwierciedlenie w problematyce badawczej uczelni. Byłoby to jeszcze jedno niekwestionowane osiągnięcie tego naukowo-technicznego spotkania".

dr inż. Barbara Dul-Korzyńska

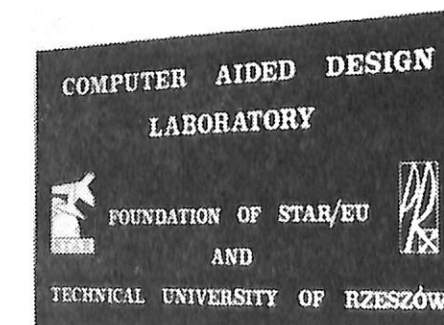
Z działalności Stowarzyszenia STAR

W 1993 r. ukończono prace organizacyjne przewidziane w programie TEMPUS JEP 0779, których celem było utworzenie na bazie czterech uniwersytetów europejskich (w tym również Wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej oraz Wydziału Budowy Maszyn i Lotnictwa Politechniki Rzeszowskiej) Europejskiego Uniwersytetu Technicznego kształcącego specjalistów w dziedzinie produkcji i eksploatacji wyrobów przemysłu lotniczego.

Z tej okazji 24 i 25 września 1993 r. odbyło się w obu wymienionych Wydziałach spotkanie grupy pracowników naukowo-dydaktycznych i specjalistów krajowego przemysłu lotniczego, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Twórców Aeronautyki i jej Rozwoju (STAR/PL)

W podsumowaniu dorobku Stowarzyszenia, działającego od 1990 r., oprócz niewątpliwych korzyści wynikających z wzajemnych kontaktów jego członków realizujących JEP 0779, wymieniono:

- utworzenie pracowni projektowania konstrukcji na bazie sieci UNIX (komputery SPARC i SPARC JPC) na Wydziale MEiL Politechniki Warszawskiej;
- utworzenie pracowni skryptów ze składem komputerowym na potrzeby STAR/PL na Wydziale MEiL Politechniki Warszawskiej;
- utworzenie pracowni projektowania układów elektronicznych i konstrukcji na komputerach SPARC JPC na Wydziale BMiL Politechniki Rzeszowskiej.



Biorący udział w spotkaniu Główny Koordynator programu JEP 0779 prof. Roger Lalanne z IUT "A" - z Uniwersytetu w Bordeaux oraz prof. Philip Ranson z Kingston Polytechnic i prof. Francisco Sierra z EUIT Aéronautica w Madrycie z uznaniem przyjęli dokonania osiągnięte przez STAR/PL oraz wyrazili pełne poparcie dla propozycji nowych dwóch programów dydaktycznych na lata 1994-1996.

Według przyjętej propozycji Politechnika Rzeszowska byłaby kontraktorem i koordynatorem programu pt.: "Systemy sterowania i akwizycji danych", ukierunkowanego na przygotowywanie w cyklach od 2 tygodni do 2 semestrów specjalistów w zakresie awioniki dla ogólnie pojętego przemysłu lotniczego krajów sieci STAR/EU.

doc. dr inż. Jan Gruszecki
Wiceprzewodniczący Zarządu
STAR/PL

UNIwersYTET - TAK, ALE JAKI?

(cd. ze str. 3)

Prof. dr hab. inż. Henryk KOPECKI: Chciałbym zapytać, czy rozpatrywana jest alternatywa utworzenia Uniwersytetu Technicznego. Odwróćmy sytuację. Można przecież zaproponować powstanie Uniwersytetu Technicznego z wydziałami: mechanicznym, elektrycznym, chemicznym, budowlanym i ekonomiczno-humanistycznym.

Obecnie potencjał naukowy Politechniki jest znaczący w ośrodku rzeszowskim i determinuje jego poziom. Nie do przyjęcia jest więc koncepcja uniwersytetu z trzema wydziałami o profilu ekonomiczno-humanistycznym i jednym wydziałem politechnicznym. Na marginesie jeszcze jedna informacja. Fuzyja Krakowskiej Akademii Medycznej z Uniwersytetem Jagiellońskim nie okazała się - w odczuciu pracowników tej pierwszej - wielkim dla nich sukcesem.

Prof. dr hab. inż. Mieczysław KUCHARSKI: Podejmowanie w chwili obecnej prób sondażu nie na wiele się przyda. Tak na ogół w życiu bywa, że jeśli się do czegoś wchodzi, to najpierw trzeba wiedzieć, co to ma być. Wyjściową więc sprawą jest opracowanie ramowych założeń struktury tworzonej instytucji. W przeciwnym wypadku decydujemy się na wejście "w ciemno". Człowiek rozsądny nie decyduje się jednak na taki krok.

Nasuwa się zasadnicze pytanie: Co na tym możemy zyskać, a co stracić? Z jednej strony uniwersytet podnosi rangę miasta, z drugiej jednak warto zauważyć, że ani Albert Einstein, ani Zdzisław Starostecki - twórca rakiety "Patriot" - nie kończyli uniwersytetów, w dodatku "amerykańskich".

Prof. dr hab. inż. Tadeusz POMIANEK: Nie należą do entuzjastów wejścia Politechniki do wspólnego uniwersytetu. Problem jednak nie polega na tym, że sobie powiemy "nasza chata z kraju", mamy mocną pozycję i wszystko jest w porządku. Na ten problem należy patrzeć nie statycznie, ale dynamicznie. Wygląda na to, że powracamy do czasów, w których decydującą rolę spełniać będzie nie istota sprawy, ale polityka. Byłby to problem poważny.

Jest wiadomo, iż WSP nie życzy sobie wręcz, aby Politechnika była współtwórcą uniwersytetu.

Politechnika zaś musi mieć na uwadze konsekwencje mogące wyniknąć z tych działań. Środowisko regionalne mobilizuje na ten cel środki - niewątpliwie w pewnej mierze integracja ta odbyłaby się kosztem Politechniki; nie unikniemy migracji części kadry, głównie w zakresie nauk podstawowych.

Proponuję zatem wyrazić zainteresowanie współtworzeniem uniwersytetu, ale z zachowaniem ewidentnej niezależności wydziałów technicznych oraz niezależności finansowej.

Obawiam się, że nasze jednoznaczne dzisiaj stanowisko, iż chcemy nadal egzystować w istniejącej strukturze, może w przyszłości mieć i te implikacje, że zacznie odpytywać kadra oraz trudniej będzie pozyskiwać środki finansowe.

Prof. dr hab. inż. Leszek TRYBUS: W tego rodzaju decyzjach pośpiech jest najmniej wskazany. Sugeruję przeloznienie decyzji na czas późniejszy, a tymczasem proponuję powołanie komisji, której zadaniem byłoby wyjaśnienie omawianych problemów.

Po przedstawieniu zainteresowanym stronom opracowania komisji można poprosić WSP o stanowisko na piśmie w przedmiotowej kwestii.

Wydaje się, że ogólna idea jest do przyjęcia, należy sprzecyzować jedynie warunki, które zagwarantują nasz udział w funkcjonowaniu uniwersytetu na miarę wkładu Politechniki.

Prof. dr hab. inż. Jan SIENIAWSKI: W moim odczuciu nie było błędem, że w przeszłości wyraziliśmy w sondażu pozytywną opinię o uniwersytecie. Nie podzielał również obaw, że w wypadku pozostania Politechniki jako samodzielnej jednostki władze samorządowe Rzeszowa będą mniej przychylnym okiem patrzeć na naszą Uczelnię. To, że nasza postawa była do tej pory otwarta, nie oznacza, że wolno tworzyć strukturę uniwersytetu, która prowadzi do zaniku wydziałów technicznych i ich kierunków studiów. Wiemy, że pracujemy w regionie, który ma jednak charakter przemysłowo-rolniczy.

Rozwój uczelni następuje najefektywniej przez rozwój jej samodzielnej kadry. Wydaje mi się, że i w tej mierze osiągnęliśmy największy postęp, chociaż wszyscy chcemy, żeby był jeszcze większy. Dyskutując o uniwersytecie, nie wolno nam dopuścić do zaprzepaszczenia dorobku najstarszej uczelni Rzeszowa.

Prof. dr hab. inż. Jan KALEMBKIEWCZ: Tocząca się dyskusja dotyczy kształtu przyszłego ośrodka akademickiego w Rzeszowie i obaw, co do utraty tożsamości bądź przez WSP, bądź przez Politechnikę. Dla przykładu chciałbym podzielić się uwagą, w jaki sposób funkcjonuje Uniwersytet w Strasburgu, gdzie wszystkie uczelnie tworzą jeden Uniwersytet Strasburski.

Niezależnie od siebie w tymże Uniwersytecie funkcjonują:

- Uniwersytet 1 - grupujący głównie wydziały filologiczne, geograficzne, historię itd.,
- Uniwersytet 2 - grupujący szkoły techniczne i instytuty techniczne,
- Uniwersytet 3 - grupujący szkoły rolnicze i ekonomiczne,
- Uniwersytet 4 - grupujący szkoły artystyczne.

Jest to federacja poszczególnych szkół, przy czym żadna z nich nie straciła swej tożsamości. Uważam, że na podobnej zasadzie powinniśmy włączyć się do zachodzących procesów integracyjnych.

Prof. dr hab. inż. Zbyszko STOJEK: Jestem zdania, że w Rzeszowie uniwersytet powinien powstać. Jednak brak wspólnoty celów środowiska akademickiego uniemożliwia - jak się wydaje - ten zamiar. Do podjęcia działań zmierzających do utworzenia uniwersytetu niezbędne jest jednak oświadczenie woli wszystkich zainteresowanych stron. Nie optuję za takim układem, w którym przez osłabienie własnej pozycji Uczelnia nasza wyposaży przyszły uniwersytet w kadry matematyków czy fizyków.

Prof. dr hab. inż. Henryk GALINA: Mając na uwadze fakt, że zmierzamy do społeczeństwa postindustrialnego, wydaje się, iż zapotrzebowanie na kadry do obsługi przemysłu będzie maleć. Niezależnie od integracji środowiska musimy więc modyfikować proces kształcenia w ten sposób, by ukierunkować przekazywanie wiedzy bardziej podstawowo oraz urozmaicić zakres przekazywanych treści. W krajach rozwiniętych obserwuje się wzrastające zapotrzebowanie na specjalności dawniej nie znane, np. z zakresu przetwarzania informacji.

Z czasem powstanie w Rzeszowie układ organizacyjny wymuszający współdziałanie wszystkich uczelni miasta, ale żeby uniwersytet mógł powstać środowisko akademickie powinno się kadrowo wzmocnić zarówno w obecnie reprezentowanych, jak i przewidywanych specjalnościach.

Prof. dr hab. inż. Jerzy BAJOREK: W związku z prezentowanymi wypowiedziami chciałem tylko zwrócić uwagę na to, że nie ma żadnych rozwiązań prawnych czy tradycji, iż politechnika w Polsce wchodząc w uniwersytet musi stracić nazwę, musi się przekształcić w wydział techniczny czy w Kolegium Nauk Technicznych.

Można przecież złożyć taką deklarację, że wchodzimy do uniwersytetu, zachowując nazwę "Politechnika", strukturę i cały ten bagaż, który ze sobą niesiemy. Proszę mi powiedzieć, dlaczego nie?

Możemy pozostać otwarci na przejście matematyków czy fizyków, bo i tak będą to ich indywidualne decyzje. Przecież na to możemy się zgodzić. Możemy się też zgodzić na udostępnienie bazy np. Studium WF, które de facto pracuje od godz. 7⁰⁰ do 24⁰⁰, a więc i tak jest w pełni obciążone. Przecież takie deklaracje są "za", ale na miarę naszych możliwości.

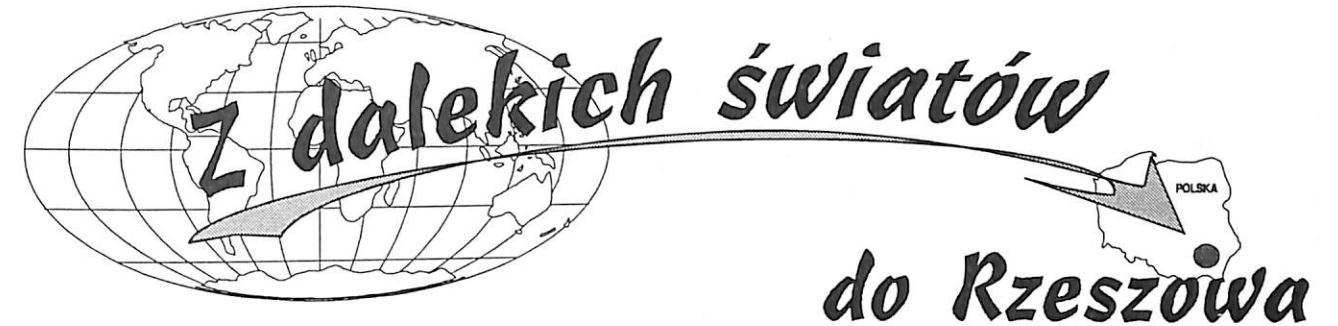
W końcowej fazie dyskusji powołano komisję w składzie: **prof. dr hab. inż. Leszek Trybus, prof. dr hab. inż. Tadeusz Pomianek i prof. dr hab. inż. Henryk Kopecki**, która zaproponowała następujący tekst uchwały:

"Senat Politechniki Rzeszowskiej im. I. Łukasiewicza wyraża opinię, iż Politechnika powinna stanowić jeden z fundamentów przyszłego uniwersytetu.

Biorąc jednak pod uwagę zróżnicowanie rzeszowskiego środowiska akademickiego, Senat Politechniki Rzeszowskiej wnioskuję powołanie międzyuczelnianego zespołu do opracowania rozwiązania optymalnego z punktu widzenia rozwoju regionu rzeszowskiego i ośrodka akademickiego".

Senat Politechniki Rzeszowskiej przyjął powyższą uchwałę przy jednym głosie wstrzymującym się.

mgr Marta Olejnik



W roku akademickim 1969/1970 rozpoczęli studia w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej obcokrajowcy. Mimo że mieli poza sobą roczne studium języka polskiego, wiele trudności musieli pokonać, by z pożytkiem uczestniczyć w wykładach i ćwiczeniach. Pomocą miał być lektorat języka polskiego. Ogólnie określony program zalecał ćwiczenia korygujące błędy oraz wzbogacające słownictwo potoczne i techniczne.

Te ćwiczenia były mało ciekawe dla studentów, którzy mieli do syta przedmiotów technicznych, a trudne dla lektora zmuszonego proste pojęcia wyjaśniać ze słownikiem technicznym w rękę.

Uciekaliśmy w życie. Dialog stał się żywy i emocjonujący, gdy student opowiadał o swoim kraju i rodzinie. Gdy brakowało mu słów, szedł do tablicy i rysował mapę kraju, zaznaczał granice, rzeki i miasta, rysował egzotyczne domy, drzewa i kwiaty.



Studenci z Kampuczy, Iraku i Syrii; w środku mgr Izabela Mikula

Za pierwszą grupą z Mongolii przybyli studenci z Afganistanu, Sudanu, Maroka, Tunezji, Syrii, Omanu, Togo, Zairu, Namibii. W lutym 1972 r. przybyło 13 studentów z Iraku, w tym kilku Kurdów. Wszyscy zwracali uwagę odmiennością rysów i kolorem skóry. Najdarsuren Badarcz, drobny, szczupły, student z Mongolii o tatarskiej twarzy naznaczonej śladami czarnej ospy był uzdolnionym rysownikiem, Nabil Malazi z Syrii - poeta, a czarnoskóry Oluyemi Odusote z Nigerii utalentowanym iluzjonistą. Student wydziału lotniczego, Sudańczyk urodzony w Libii opowiadał o dziadku, który był handlarzem wielbłądów i pędził je przez Saharę, na której granice krajów są do dziś tylko teoretycznie oznaczone na mapie, a ojciec lotnikiem w II wojnie światowej.

Jeden ze studentów chciał koniecznie wiedzieć, jak po polsku nazywa się zdrobniale dziecko króla (królątko, królewiątko), bo akurat urodził mu się syn, a on pochodził z rodu jakiegoś plemiennego króla. Był student z Madagaskaru, wychowanek francuskiej szkoły misyjnej, a także student z Ghany, którego ojczystym językiem było jedno z tysiąca narzeczy afrykańskiego ładu. Był także syn kupca diamentów, który miał agencje handlowe w Sierra Leone i w Nowym Jorku, i był Kubańczyk o nazwisku starego arystokratycznego hiszpańskiego rodu urodzony w Warszawie z matki Kostarykanki. Był student urodzony w Babilonie i Betlejem.

Nie wyjeżdżając z kraju, wędrowałam z moimi studentami 23 lata przez lądy i oceany. Poznawałam ich kulturę i obyczaje. Gromadziłam pocztówki, fotografie, wiersze i aforyzmy. Prosiłam o krótkie teksty (oczywiście tłumaczone na język polski) zapisane ich językiem i alfabetem.

Zapraszamy studentów z "dalekich światów" i czytelników na spotkania w kolejnych numerach naszego pisma.

mgr Izabela Mikula

Jubileusz 70-lecia

doc. dr. inż. Mieczysław Mysiaka

Docent Mieczysław Mysiak urodził się 28 października 1923 r. w Nisku. Przed wojną uczęszczał do Gimnazjum w Tarnobrzegu. Na Oddziale Budownictwa Wodnego Politechniki Wrocławskiej uzyskał dyplom magisterski w maju 1950 r. W 1966 r. obronił pracę doktorską w Politechnice Gliwickiej. W latach 1968 do 1970 brał czynny udział w tworzeniu instytutów w Politechnice Wrocławskiej.

Przejsie doc. Mieczysław Mysiaka w 1970 r. do Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Rzeszowie pozwoliło na utworzenie w uczelni kierunku - inżynieria sanitarna. W Politechnice Rzeszowskiej doc. Mysiak rozwinął na szeroką skalę działalność dydaktyczną, stosując nowoczesne metody i sposoby nauczania. Prowadził jednocześnie wiele prac projektowych, technologicznych i badawczych, o dużym znaczeniu użytkowym.

Pełen energii, umiejętności organizowania prac dydaktycznych i badawczych oddawał bez reszty swój czas młodzieży, prowadząc rozliczne wykłady, seminaria oraz praktyki wakacyjne i obozy naukowe. Tym jedną sobie młodzież i współpracowników. Docent Mieczysław Mysiak kierował ok. 700 pracami dyplomowymi podczas pracy w obu uczelniach.

W 1991 r. przeszedł na emeryturę, kontynuując działalność naukowo-dydaktyczną.

W całym okresie dotychczasowej działalności wykonał przeszło 300 ważnych opracowań dotyczących niezmiernie istotnej problematyki z zakresu gospodarki wodno-ściekowej, ujęć wody, wodociągów, stacji uzdatniania wody, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, budowli wodnych oraz badań hydrologicznych i hydrogeologicznych.

Opracował przeszło 180 ekspertyz, opinii naukowo-badawczych czy recenzji. Wydał 12 skryptów o łącznej objętości 2250 arkuszy wydawniczych. Opublikował w różnych czasopismach, w tym i zagranicznych, ponad 90 artykułów. Wykonał ok. 50 nie opublikowanych opracowań naukowo-technicznych.

Za swą działalność doc. Mieczysław Mysiak został uhonorowany wieloma odznaczeniami, wyróżnieniami i nagrodami. Został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, wyróżniony odznakami - "Zasłużonym dla Województwa Opolskiego i Rzeszowskiego", "Złotą Odznaką Politechniki Wrocławskiej" i medalami - "Zasłużonym dla Politechniki Wrocławskiej i Rzeszowskiej" oraz nagrodą III stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

dr inż. Jan Szpakowski



Udana jesień

Sezon kulturalny 1993/1994 w Ośrodku Alliance Française rozpoczął występ grupy François Kergoulaya. Teatr z Paryża zaprezentował "Parady" Jana Potockiego w Teatrze im. W. Sienkowskiej (8.10.1993 r.) oraz w Teatryku Lubomirskich w Łańcucie (9.10.1993 r.). Wydarzenie na miarę epoki!

"Parady" zostały napisane w języku francuskim specjalnie dla właścicieli zamku w Łańcucie i tam po raz pierwszy wystawione w 1792 r. Po dwustu latach, w obecności gości, również rodziny Potockich, przedstawiono "Parady" w wersji oryginalnej, tak jak zostały napisane przez Jana Potockiego. Spektakl zachwycał publiczność grą aktor-

ską, ekspresją ruchu i gestu, prostotą kostiumów, minimalną scenografią.

Koncert fortepianowy (18.10.1993r.) Jeana-Efflana Bavouzeta to "uczta" nie tylko dla koneserów. Utwory Ravela, Bartóka, Debussy'ego w wykonaniu pianisty zostały owacyjnie przyjęte przez publiczność.

Muzykę Prowansji prezentował w klubie "Plus" (4.11.1993 r.) "człowiek-orkestra" - Miquieu Montanaro. Poczatkowe zaskoczenie i zdziwienie młodej publiczności przeszło w ogromny aplauz przy kolejnym wykonaniu utworów z motywami folklorystycznymi. Pełnię szczęścia i wspaniałej zabawy dostarczył M. Montanaro swoimi improwizacjami na saksofonie we

wspólnym "bluesowaniu" z rzeszowskimi zespołami studenckimi.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji przygotowało wystawę plakatów poświęconą twórczości Guy de Maupassanta w setną rocznicę śmierci. W Ośrodku AF w Rzeszowie prezentowana była w dniach 22-26 listopada 1993 r.

W Ośrodku AF odbywają się kursy języka francuskiego na różnych poziomach zaawansowania (obecnie 5 grup - 75 uczestników). Pracownicy i studenci Politechniki Rzeszowskiej w opłacie za kurs uzyskują bonifikatę 10%.

Kierownik Ośrodka AF
mgr Teofil Mazurkiewicz

GŁOS W DYSKUSJI O UNIwersYTECIE MAŁOPOLSKIM

(cd. ze str. 4)

Mysząc o stworzeniu w Olsztynie uniwersytetu, warto przypomnieć smutne doświadczenie, jakie towarzyszyło powołaniu najmłodszej takiej polskiej placówki - Uniwersytetu w Szczecinie. Znamy te sprawy z osobistych relacji kolegów tam pracujących, a także z artykułu zamieszczonego w "Polityce" nr 46/1989, zatytułowanego "Pomnik zwany uniwersytetem". Czytamy tam, że "Szczeciński Uniwersytet wzrastał jak pomnik. Wzniosła go idea bardzo szlachetna, politycznie i patriotycznie doniosła ... mówiono o ośrodku badawczym, który przypieczętuje polskość tych ziem, o naukowym, intelektualnym i kulturalnym awansie miasta i żyjących tu ludzi. Dziś padają słowa o "szkółce bez naukowych ambicji" ... lub po prostu o "uniwersytecie zmarnowanych szans."

A pamiętajmy, że Uniwersytet Szczeciński powstawał w dużym mieście na progu zachodniej Europy, o znacznie większym nasyceniu placówkami naukowymi (Akademia Rolnicza, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Akademia Medyczna, Politechnika, Wyższa Szkoła Morska) i kulturotwórczymi niż Olsztyn. To też powinno nas przekonywać, że stworzenie uniwersytetu to rzecz wielka i bardzo trudna. Dlatego szkoda, że informacje o dobrych stosunkach między ART i WSP, a także o wspólnej inauguracji dotarły do ministerstwa, a nawet do Belwederu w postaci sugerującej możliwość połączenia nas w uniwersytet. Jeżeli względy ekonomiczne przemawiają za związaniem naszych uczelni, to są przecież inne formy integracji, np. stosowana za granicą afiliacja, powiązanie przez po-

średnie łączenie w zakresie administracji, zaopatrzenia i usług remontowych, a zwłaszcza korzystanie wspólne z unikatowej aparatury, przy zachowaniu jednak odrębności działalności naukowej. Tej nie powinno się "kolektywizować". To samo dotyczy działalności dydaktycznej - kumulowanie zbyt dużej liczby studentów nie jest wskazane. W Olsztynie ART i WSP kształcą łącznie 10.5 tys. studentów.

Są co prawda w świecie uczelnie olbrzymie, np. w 1965 r. największą w Europie była Sorbona - 88 tys. studentów, a w 1975 r. uniwersytet rzymski - 200 tys. studentów, ale mają one duże wady. Grupa ekspertów UNESCO, określając optymalną wielkość uczelni, uznała, że powinna ona liczyć około 5 tys. studentów. W bardzo dużych uczelniach najpierw rozpręga się funkcja wychowawcza (akty agresji, wandalizm), później dydaktyczna i badawcza; powstaje konieczność tworzenia organów bezpieczeństwa, służb porządkowych i procedur dyscyplinarnych dla studentów.

Reasumując przedstawione uwagi, podkreślam, że powołanie uniwersytetu nie może być uzasadnione żadnymi pozamerytorycznymi względami, ani politycznymi, jak to było w przypadku Szczecina, ani ekonomicznymi, jak próbuje się to tłumaczyć u nas w Olsztynie. Decydować o tym mogą wyłącznie właściwie ukierunkowane możliwości, wysoki poziom potencjału naukowego (którego nam na razie brak). Nie wolno ryzykować w odniesieniu do tak wielkiej sprawy, jak tworzenie uniwersytetu. ■

REKRUTACJA

Rekrutację na I rok studiów w roku akademickim 1993/1994 przeprowadzono zgodnie z postanowieniami uchwały Senatu Politechniki Rzeszowskiej z 26 listopada 1992 r. Przyjęte zasady rekrutacji zobowiązywały do prowadzenia konkursów świadectw maturalnych w przypadkach, gdy liczba kandydatów na kierunek/specjalność przekraczała ustalony limit miejsc. W przeciwnym razie przyjmowano wszystkich zgłoszonych kandydatów.

W konkursie uwzględniano oceny z pięciu przedmiotów: matematyki, fizyki/chemii, języka polskiego, historii i języka obcego.

Na podstawie liczby zgłoszeń w lipcu 1993 r. konkursy świadectw dotyczyły kierunków:

- inżynierii środowiska,
- zarządzania i marketingu.

W związku z niewypełnieniem w lipcu limitów przyjęć na niektórych kierunkach, przeprowadzono we wrześniu dodatkowy nabór na studia dzienne łącznie z rekrutacją na studia zaoczne.

Podczas jesiennego naboru konkurs świadectw przeprowadzono:

- na studia dzienne na kierunki: budownictwo, technologię chemiczną,
- na studia zaoczne na kierunki: budownictwo, inżynierię środowiska, mechanikę i budowę maszyn.

Rekrutacja w ujęciu liczbowym przedstawia się następująco:

- przyjęto 2046 studentów na studia dzienne i 480 na studia zaoczne,
- z przedmiotów uwzględnianych w konkursie świadectw 5% nowo przyjętych studentów studiów dziennych posiadało średnią ocen powyżej 5, 43% powyżej 4, a 45% powyżej 3,
- 39% przyjętych na studia dzienne to absolwenci LO, 12,6% to absolwenci liceów zawodowych, a pozostali ukończyli technika zawodowe,
- ok. 40% przyjętych na studia dzienne pochodzi z woj. rzeszowskiego, 14% z przemyskiego, 15% z krośnieńskiego i 11% z tarnobrzeckiego.

W okresie 6-24 września 1993 r. uczelnia prowadziła cykl zajęć przygotowujących do podjęcia studiów technicznych z przedmiotów:

matematyki, fizyki i chemii. W kursie uczestniczyły 463 osoby. Zajęcia prowadzone były przez nauczycieli akademickich Uczelni. Koszty zajęć pokrywali uczestnicy bez dofinansowania ze strony Politechniki Rzeszowskiej.

Na bieżący rok akademicki przygotowano dla studentów zamieszkałych w domach studenckich i 452 w hotelach i internatach. Ponadto samorząd studencki prowadził akcję "pokoik dla żaka" zmierzającą do zebrania od mieszkańców Rzeszowa i okolic ofert na wynajem kwatery prywatnych. Z pośrednictwa samorządu skorzystało ok. 250 studentów.

Informacje nt. obowiązujących opłat w roku akademickim 1993/1994

- zakwaterowanie w domu studenckim - 320.000 zł miesięcznie/osoby,
- obiad w stołówce "Akademik" - 13.000 zł,
- I rok studiów zaocznych - 4.5 mln zł rocznie (2.250.000 zł semestralnie),
- II i III rok studiów zaocznych - 5.5 mln zł rocznie (2.750.000 zł semestralnie),
- powtarzanie roku na studiach dziennych:
 - sem. 1 - 500 tys. zł,
 - sem. 2 - 500 tys. zł,
 - sem. 3 i 4 - 1 mln zł.

Prorektor ds. Nauczania
prof. dr hab. inż. Marian Wysocki

